

# Artur Sekunda

---

## Muzeum w roli ośrodka prestiżu – uwagi o kontekstach i ograniczeniach

---

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 5, 52-62

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Muzeum w roli ośrodka prestiżu – uwagi o kontekstach i ograniczeniach

Porównanie tekstów dostarczanych użytkownikom przez polską i anglosaską popkulturę ujawnia istnienie w obrazie niewielkiej luki, która stanowić może o specyficie stosunku Polaków do własnego dziedzictwa symbolizowanego przez instytucję muzeum. Zakładam więc, że prosta konfrontacja leksykonów, którymi posługują się dwa wzmiankowane przemysły rozrywkowe, pozwala nakreślić fragment granicy lokalnego semiotycznego ekosystemu dostępnego twórcom/odbiorcom, a zatem rozpoznać fragment funkcjonujących w Polsce sposobów przedstawiania oraz wartościowania pracy muzealników, warunkujących komunikację ze zwiedzającymi i światem zewnętrznym. Dla przejrzystości wykładu w przedstawionym materiale pomijam wszelkiego rodzaju teksty programowe, ograniczając się do trzech typów źródeł, które stanowią raczej opis (funkcjonują przede wszystkim jako matryca wyobrażeń i uzasadnień) lub ocenę: tekstów rozrywkowych, publicystyki, wypowiedzi anonimowych internautów (z całą świadomością występujących na tym terytorium pułapek).

Najłatwiej (z powodów statystycznych także najbardziej sensownie) zacząć od następującego utożsamienia: muzeum = przeszłość. Z takim znakiem równości stykają się bowiem mieszkańcy obu interesujących nas obszarów, co większość przytoczonych dalej przykładów mimochodem potwierdzi. Ograniczmy się teraz do polskiego przykładu, który będzie nie tylko dobrym punktem wyjścia do dalszej analizy, ale jest również nadzwyczaj symptomatyczny, ponieważ pochodzi z nieoficjalnego tłumaczenia obcojęzycznej ścieżki dialogowej (przez przekład nieoficjalny rozumiemy: niestanowiący integralnej części audycji telewizyjnej lub płyty przygotowanych przez posiadacza praw autorskich). Najprawdopodobniej w zajmującym nas przypadku młody tłumacz serialu *The Sopranos* miał wątpliwości, jak czytelnie i zwięźle spolszczyć jedno z wyrażeń i ostatecznie zdecydował się na modyfikację oryginału:

– You want the cops to find out who burnt down the **historical house**?<sup>1</sup>

– Powiem glinom, kto spalił **muzeum**?<sup>2</sup>

Warto zwrócić uwagę na fakt, że współcześnie zamki lub pałace są w Polsce niezrędko siedzibami muzeów regionalnych<sup>3</sup>, tworząc swoiste tło dla zbiorów. Statystycznemu uczniowi, który w ramach szkolnych obowiązków zwiedzał miejsca podobne do

1 *The Sopranos*, sezon pierwszy, epizod piąty: *College*, USA, 1999.

2 Plik ścieżki dialogowej został przełożony przez fanów i udostępniony w Internecie (nasz egzemplarz pochodzi z serwisu [www.chomikuj.pl](http://www.chomikuj.pl)).

3 S. Lorentz, *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1971, s. 40.

Zamku Książąt Pomorskich (mieszczącego zasadniczą część ekspozycji Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku), ów niesprecyzowany *historical house*, który literalnie oznacza po prostu budowlę starą, choć prawdopodobnie zapisaną jako w lokalnych dziejach, wydać się mógł obiektem „naturalnie” predysponowanym do funkcji muzealnej. Jeżeli uznamy powszechność owego „stereotypu założycielskiego”, dorzecznym staje się pytanie o stosunek widza wobec przeszłości, gdyż odbiór ekspozycji powinien być jego pochodną (solidnych przesłanek dostarcza między innymi rozwój zainteresowania dziedzictwem ubiegłych pokoleń wśród przywiązanych do historii Brytyjczyków<sup>4</sup>). Jakkolwiek lektura pozwala skatalogować większy zbiór relatywnie autonomicznych cech, które w potocznym oglądzie rzeczywistości wyodrębniają z niej muzeum, tym razem pragnąłbym ograniczyć się do nielicznej grupy. Zaczniemy od stwierdzenia, że eksponat to przedmiot w zewnętrznym świecie zbędny, ze względu na upływ czasu pozbawiony pierwotnej użyteczności. Zgromadzony materiał poświadcza tę zależność licznymi przykładami, by ich nie mnożyć niepotrzebnie, sięgnijmy jedynie do polskiego serwisu internetowego poświęconego tematyce komputerowej, gdzie znajdziemy następującą diagnozę urządzenia przekazanego redaktorom do modernizacji:

Stwierdzenie, że stary komputer naszego użytkownika najlepsze lata ma już za sobą byłoby truizmem. Nie bójmy się tego określenia – obecnie jest [to] już właściwie konstrukcją muzealna.

Porównanie możliwości nowego i starego komputera zakończyłaby się miazdzącą porażką tego drugiego, gdyby tylko... udało nam się w ogóle go uruchomić! Muzealny okaz odmówił współpracy, a widoczne ślady po zawarciu wewnątrz zniechęciły nas do dalszych eksperymentów. Tomaszowi udało się jednak przywrócić do życia stary komputer już po jego powrocie z redakcji. Cóż, ostrzegamy jedynie, że w tym przypadku ma do czynienia z bombą zegarową<sup>5</sup>.

Nie tylko trudno uznać posiadanie takiego zabytku za praktyczny wybór oraz powód do dumy, jest to wręcz niebezpieczne dziwactwo. Wprowadźmy więc teraz w charakterze kontrapunktu cytaty z kilku zagranicznych tekstów, które w polskiej kulturze masowej należałoby uznać za nietypowe. Na początek przykład alternatywnego użycia przymiotnika „muzealny” – bez historycznych konotacji, zastosowany w charakterze komplementu. Z serialu *The Sopranos* zaczerpnijmy stosowny fragment, będzie to usprawiedliwienie niewykonania rozkazu zwierzchnika rodziny mafijnej, a należy nadmienić, że chodzi o postać obdarzoną wyjątkowo wybuchowym temperamentem i niesubordynacja mogła mieć bolesne konsekwencje:

I know you said you wanted it burnt, T, but the picture moved me. (...) **It's museum-quality work**, I admit that<sup>6</sup>.

– Wiem, że chciałeś, żeby to spalić, ale... pożałowałem. (...) **To dzieło sztuki**<sup>7</sup>.

– Wiem, że kazałeś go spalić, ale mnie poruszył. (...) **Ma wartość muzealną**<sup>8</sup>.

Logicznym dopełnieniem zdaje się zatem postawienie muzeum w roli ośrodka prestiżu i stosowny cytat znajdziemy w innym odcinku tej samej produkcji, tym razem w rozmowie matki i córki przed bliżej niesprecyzowanym starym portretem w dość niewyróżniającej

4 J. Urry, *Spojrzenie turysty*, (tłum.) A. Szulżycka, Warszawa 2007, s. 154-198.

5 *Ulepszamy Sprzęt Benchmarkowców – edycja XVIII. Komputer do ulepszenia*, www.benchmark.pl.

6 *The Sopranos*, sezon piąty, epizod trzynasty: *All Due Respect*, USA, 2004.

7 Tłumaczenie oficjalne – telewizja TVN.

8 Tłumaczenie nieoficjalne – www.chomikuj.pl.

się galerii malarstwa:

- Imagine having your portrait in a museum like this.
- She’s just the wife of some rich merchant, mom. That’s how Rubens made his money.
- You sure talk the talk, „miss art history”<sup>9</sup>.

Bez trudu przychodzi nam zrozumieć ten fragment, gdy pamiętamy ów „obraz muzealnej jakości”, dla którego warto było nadstawić karku. Jednak wysoki rzemieślniczy kunszt i związana z nim zazwyczaj finansowa wartość to dopiero część poszukiwanej odpowiedzi. Komplementarnym składnikiem potocznego wyobrażenia powinno bowiem być przeczcucie, że funkcja instytucji sprowadza się do przechowywania materialnych składników mitu scalającego społeczność. Dobrze tę świadomość poświadcza jedenasta z cztertnastu jak dotąd powieści stanowiących trzon fantastycznego cyklu *Honor Harrington*. Sławiąc czyny głównej bohaterki, autor dba o to, by deszcz nagród wyrównywał przeciwności losu, obdarowawszy ją zatem w poprzednich tomach majątkiem, odznaczeniami, tytułami szlacheckimi, nawet funkcją dowódcy niezwykłego okrętu:

HMS Unconquered był najstarszym okrętem znajdującym się na stanie Royal Manticoran Navy. Dowodził nim Edward Saganami, gdy był komandorem, a okręt dopiero co trafił do linii. Ostatnim zaś jego dowódcą była komandor porucznik Ellen D’Orville. Był jedyną jednostką w dziejach RMN, którą dowodzili w akcji obaj najwięksi bohaterowie floty... I dlatego Liga Królewskiej Marynarki uratowała go przed zeżłomowaniem (...) zorganizowała zbiórkę funduszy, dzięki której była w stanie naprawić i odnowić okręt, przywracając mu wygląd dokładnie taki, jaki miał, gdy dowodził nim Edward Saganami. A potem przekonała Koronę, by wpisać krążownik na stan Królewskiej Marynarki jako muzeum i pomnik. Okręt (...) posiadał dwie załogi – techniczną (...) i oficjalną. Oficjalna liczyła dokładnie tylu ludzi, ilu służyło pod rozkazami komandora Saganami, a znalezienie się w niej było zaszczytem i wyrazem uznania dla najlepszych. Żadna z wchodzących w jej skład osób nie znajdowała się na jego pokładzie, bo zgodnie z tradycją musieli to być ludzie pełniący czynną służbę. Ta sama tradycja nakazywała, by kapitanem krążownika był admirał. Nominowany w drodze głosowania, w którym brali udział wszyscy oficerowie liniowi, a wybrany przez Królową z listy, którą przedstawiał jej korpus oficerski. Admirał ten był jedynym oficerem flagowym Królewskiej Marynarki, który pełnił także funkcję kapitana okrętu z hipernapędem i dlatego miał prawo do noszenia białego beretu<sup>10</sup>.

Opis obszerny, lecz obrazowy i gęsty, co zaś pozostałoby mniej czytelne bez znajomości całego cyklu, dopowiedzmy w tym miejscu. Otóż zgodnie z logiką powieściowego świata nawet książęca godność błędnie wobec tego przydziału, symbolicznie zrównującego bohaterkę z mitycznymi założycielami i obrońcami imperium mocą decyzji, która pozostaje wyłącznie królewską prerogatywą.

W biografiiach jednostkowych opowiadanych przez popkulturę znajdziemy podobną metaforę. Serial *Prime Suspect* – rozmowa dwóch policjantów, której tematem jest wyeksponowana w salonie półka z pamiątkami (fotografie, policyjna odznaka, nagrody) po nieżyjącym ojcu gospodarza:

- Masz tu całkiem niezłą kolekcję. Małe muzeum. Twój ojciec? (...) Gdzie służył?<sup>11</sup>

9 *The Sopranos*, sezon trzeci, epizod dwunasty: *Amour Fou*, USA, 2001.

10 D. Weber, *Za wszelką cenę*, część I, (tłum.) J. Kotarski, Poznań 2008, s. 100-101.

11 *Prime Suspect*, sezon pierwszy, epizod trzynasty: *Stuck in the Middle with You*, USA, 2011/2012. Tłumaczenie oficjalne – telewizja ALE KINO.

Muzeum nie jest więc miejscem emocjonalnie obojętnym, nie musi kojarzyć się wyłącznie z nudną graciarnią, gdzie społeczność spycha przedmioty technicznie lub ekonomicznie nieużyteczne, ponieważ w ostatecznym rozrachunku okazują się one niezbędne jako składnik tożsamości. Pozytywna waloryzacja kolekcji muzealnej nie jest oczywiście zjawiskiem w Polsce nieznanym, ale próżno szukać w produkowanych w naszym kraju tekstach głównego nurtu popkultury dowodów równie wyraźnego utożsamienia z miłością uczuć skojarzonych z instytucją rozumianą najogólniej jako pewna koncepcja praktycznego stosunku wobec przeszłości. Znacznie częściej spotykamy się ze sceptycyzmem, który nieprzypadkowo koresponduje ze zjawiskiem opisywanym jako „pedagogika wstydu”. Postawę wobec samej koncepcji/pojęcia muzeum należy zatem analizować, również korzystając z politycznego układu współrzędnych, a więc przede wszystkim w kontekście światopoglądowych determinant jego osi i promowanych autostereotypów, czyli pochodnych polskiej historii ostatniego półwiecza. W tym okresie zakorzenione w historii rodzinnej biografie Polacy konfrontowali z historią miejsca zamieszkania, które często nie było miejscem pochodzenia. Kluczowymi czynnikami, kształtującymi tożsamość mieszkańców miast po II wojnie światowej, były straty w zakresie substancji biologicznej i kulturowej, masowy napływ ludności wiejskiej i próby programowego zerwania z przeszłością przez projektantów socjalistycznego ładu<sup>12</sup>. Co najmniej do transformacji PRL-u w III RP przestrzeń publiczna postrzegana była jako ziemia niczyja<sup>13</sup>, niejednokrotnie zatem wroga, na czym cierpiał wizerunek instytucji powołanej do roli jej zwornika. Współcześnie zmiana stosunku wobec muzeów może między innymi następować w związku z próbami rekonstruowania tożsamości miejsca, w których współuczestniczą jako magazyny materialnych znaków przeszłości i zasobu wiedzy. W świetle materiału zgromadzonego w roku 2009 podczas ogólnopolskich badań nad postawami polskiej młodzieży wobec przeszłości, który pozwala mówić o dysproporcji przypisywanego poszczególnym obszarom kraju znaczenia dla całokształtu narodowych dziejów<sup>14</sup>, zbiory i profesjonalne zaplecze regionalnych muzeów powinny okazać się trudnym do przecenienia narzędziem w procesach budowania więzi społecznych na poziomie lokalnym. Jednocześnie osobiste doświadczenie odbiorcy popkultury, z którym mieliśmy do czynienia w powyższym badaniu, nie sięga poza granicę ustrojowego przełomu, więc informacji nie będzie konfrontował ze wspomnieniami, ale nie będzie ich również filtrował przez nostalgiczną tęsknotę za szczęśliwym czasem młodości.

Warto zatem rozważyć, jakie przesłanie niesie typowa literatura fantastyczna i przygodowa, skierowana do wzmiankowanej grupy. Oto w powieści *Wampir z M-3* osadzonej w „realiach” współczesnej Polski spotykamy emerytowanego muzealnika znanego jako Pan Samochodzik. Poświęćmy jego osobie i perypetiom nieco uwagi, ponieważ ze względu na wyraziście satyryczną formułę tekst dobrze nadaje się, by zilustrować część interesujących nas zagadnień. Akcja zawiązuje się wokół poszukiwań legendarnej księgi, do których Pan Samochodzik zostaje zaangażowany w charakterze eksperta<sup>15</sup>. Choć maniak seksualny w typie dość odrażającym i zniszczony życiem alkoholik<sup>16</sup> okazuje się bystrym

12 E. Jurczyńska-McCluskey, *Tożsamość kulturowa i pamięć historyczna w miastach polskich. Korzenie, stereotypy czy mity?*, [w:] *Kim jestem? Kim jesteśmy? Antropologiczne i socjologiczne konteksty współczesnej tożsamości*, (red.) M. Boruta, D. Czakon, Kraków 2012, s. 99-102.

13 *Ibidem*, s. 102.

14 K. Malicki, *Regionalna tożsamość a pamięć zbiorowa. Przeszłość jako źródło więzi z małymi ojczyznami*, [w:] *Kim jestem? Kim jesteśmy? Antropologiczne i socjologiczne konteksty współczesnej tożsamości*, (red.) M. Boruta, D. Czakon, Kraków 2012, s. 273-278.

15 A. Pilipiuk, *Wampir z M-3*, Lublin 2011, s. 50-54.

16 *Ibidem*, s. 59-60, 64, 68-69



fachowcem, ze znanstwem planującym zlecone poszukiwania<sup>17</sup> nadspodziewanie szybko uwieńczone sukcesem, ostateczna recenzja, jaką jego skuteczności wystawia zaskoczona bohaterka, jest wprost entuzjastyczna: „Facet zachowuje się jak wariat, woda sodowa mu do łba uderza, jednak to faktycznie prawdziwy geniusz”<sup>18</sup>. Opierając się na szerszym przeglądzie polskich tekstów o podobnym charakterze, możemy uznać przykład powyższy za reprezentatywny. Dwie cechy w takim syntetycznym, choć celowo przerysowanym portrecie należy wyróżnić – postać prawdziwego muzealnika powinna łączyć niezwykłość (może nawet posuniętą do granic łagodnego szaleństwa) z wiedzą i umiejętnościami niepokojąco kojarzącymi się z geniuszem. Co się natomiast tyczy instytucji opartej na podobnym personelu: Pan Samochodzik popadłszy w przeszłości w nielaskę, stracił wygodną ministerialną posadę i w ramach kary:

Jeździł po prowincjonalnych muzeach i robił w nich inwentaryzacje. No i tam w magazynach regularnie odkrywał zabytki, które uchodziły za zrabowane przez hitlerowców<sup>19</sup>.

I tak oto kara okazuje się źródłem sukcesu – jako sławny muzealnik staje się bohaterem powieści przygodowych<sup>20</sup>. Dwie rzeczy podkreślić należy w cytowanym fragmencie: muzea jako tajemnicze i niezgłębione skarbnice, ale także jako przykład typowego dla Polski Ludowej balaganu, w którym zgubić można dosłownie wszystko. Na ten drugi aspekt trzeba zwrócić szczególną uwagę w kontekście pytań o publiczną wiarygodność przekazu lub zdolność kreowania autorytetów. Autorzy jednoznacznie przyznający się do konserwatywnych/prawicowych poglądów wykorzystują chętnie taki właśnie ciąg logiczny – muzealników współczesnych, przedstawiając jako spadkobierców bądź ofiary socjalistycznego *bardaku* i kulturalno-cywilizacyjnej stagnacji, którą spowodował. Kiedy natomiast zaczynamy analizować rolę przewidzianą muzeom w konserwatywnym paradygmacie opisu, widzimy źródło inspiracji, rozsądek idei oraz bodziec dla poważnej debaty. Odnosząc się do następnego przykładu, nie będzie chyba nadużyciem stwierdzić, że w sytuacji zasadniczego konfliktu punktów widzenia muzeum ma być niemal jak cierń wbity w oko, na „Portal poświęconym FRONDA” możemy bowiem znaleźć taką oto recenzję oddziaływania pewnej placówki:

Artystka (zresztą nie pierwsza i nie jeden raz) kwestionowała walkę za Ojczyznę. (...) Być może po fali kultu, jaka m.in. dzięki Muzeum Powstania Warszawskiego, przeląła się wśród młodzieży i mocnym zaistnieniu sierpniowej insurekcji w popkulturze, wajcha przestawiła się w drugą stronę i teraz w dobrym tonie jest kwestionowanie umierania za Polskę...<sup>21</sup>.

Byłoby oczywiście naiwnością przypisywać konserwatystom *en bloc* posługiwanie się zestawem jednolitych metafor. Doskonałym dopełnieniem kilku naszkicowanych dotychczas wątków jest zatem wypowiedź Bronisława Wildsteina w Telewizji Republika, który harmonijnie łączy koncepcje skarbcza narodowych pamiątek (cegiel/spoiwa polskiej tożsamości) i grobowca (zaświatów, skąd upiory nie wracają już nękać żywych):

---

17 *Ibidem*, s. 69.

18 *Ibidem*, s. 104.

19 *Ibidem*, s. 64.

20 *Ibidem*, s. 64.

21 M. Brzezińska-Waleszczyk, „*Sorry, ja bym do powstania nie poszedł*”, czyli autorytety w służbie Ojczyźnie..., [www.fronda.pl](http://www.fronda.pl).

Problem jest taki, że gdyby Lecha Wałęsę zamknąć do muzeum, bo on zostanie w tym muzeum (...) będzie trwała debata, będą kontrowersje wokół jego roli na pewno, oczywiście nie będzie nigdy takim pomnikiem bez skazy, jakim chciałby być, więc na tym pomniku nie tylko będą pęknięcia, ale będą pewne fundamentalne pytania, co do roli tej postaci, ale jedną... najbardziej znaczącą postacią dekady upadku komunizmu on będzie, ale gdyby go tam zamknąć i trzymać to może nie robiliby tego złego [co czyni obecnie]<sup>22</sup>.

Nietrudno występowanie podobnego poglądu udokumentować także w tekstach kultury masowej, które mogą wstępnie kształtować używany przez młodzież zasób słów. Czytając *Kosmiczne ziarna* Wawrzyńca Podrzuckiego, zetkniemy się z porównaniem następującym:

Niegdyś Strażnicy Ołtarza byli potęgą, swoistym państwem w państwie, przed którym nawet sam pontyks i pracownicy z Kurii Głównej czuli bojaźń. Ale to działo się bardzo dawno temu. Teraz kaplica wraz z przyległymi do niej pomieszczeniami była bardziej muzeum niż bijącym sercem Kongregacji, a pilnujących jej ludzi – trzech zaledwie – nikt już nie nazywał inaczej jak po prostu kustoszami<sup>23</sup>.

Muzeum w tym najbardziej wyrazistym ujęciu jest zatem podobne raczej do wysypiska odpadów (bezwartościowych pozostałości), symbolizując bezsilność i śmierć – jakże inaczej niż muzea w przywołanych zachodnich produkcjach. Paradoksalnie, muzeum jako stosunkowo bezpieczne miejsce dla skarbów przeszłości wydaje się również wyobrażeniem ugruntowanym w świadomości polskich odbiorców, jednak to nie walka z czasem i niepamięcią stanowi konieczność, którą kultura masowa najchętniej eksploatuje. Wyrażenia „skarby” i „bezpieczeństwo” trzeba w odniesieniu do tego wątku traktować absolutnie dosłownie, ponieważ szerszy przegląd tekstów utwierdza w przekonaniu, iż prawdopodobnie najsilniej pobudzającym wyobraźnię pisarzy i scenarzystów problemem jest ochrona najcenniejszej części zbiorów przed niepożądanymi formami zainteresowania ze strony prywatnych kolekcjonerów – wspomnijmy wyłącznie perypetie „Damy z gronostajem” w filmie *Vinci*<sup>24</sup>. Spoczywająca na muzeach fundamentalna odpowiedzialność za zabezpieczenie i upublicznienie materialnych pozostałości dziejów ludzkiej wspólnoty powoli znika z pola widzenia młodszego pokolenia zwiedzających, dziwić się zatem nie sposób, gdy księgową wartość mocniej do nich przemawia niż znaczenie ekspozycji.

Ostatni w tym krótkim przeglądzie aspekt muzealnego „przesunięcia ku przeszłości” streszcza się w przeświadczeniu, iż tradycyjnie rozumiana kultura wysoka jest właściwym obszarem działalności muzealników, interesującym dla ograniczonej grupy ludzi. Dobrego przybliżenia, kogo wlicza się do rzeczowej wspólnoty, dostarcza „blog stylożyciowy Stay Fly”, gdzie znajdujemy wpis poświęcony organizowaniu randki, gdy pogoda nie sprzyja spacerom po Krakowie:

Muzea to nuda. Wiadomo. Chodzą tam tylko starzy ludzie i dzieciaki na szkolne wycieczki. Wyjątek stanowi MOCAK i właśnie Podziemia Sukiennic. Oprócz kości, ości i kamieni, jest tam sporo interaktywnych ekspozycji. Robi wrażenie i chce się do zwiedzać. Serio! 2 godziny to minimum. Jak byłem tam na randevu, to w samej sali dla dzieciaków zawiesiłem się na godzinę. Tyle gier, tyle zabawy... i nawet współrandkowicze się podobało (podobno nawet bardzo)<sup>25</sup>.

22 <http://www.youtube.com/watch?v=jk8aNNXsvCs> (data dostępu: 08.10.2013).

23 W. Podrzucki, *Kosmiczne ziarna*, Warszawa 2004, s. 185-186.

24 *Vinci*, J. Machulski (reż.), Polska, 2004.

25 *5 miejscówek na zimową randkę*, <http://stayfly.pl> (data dostępu: 08.10.2013).

Z całą bezwzględnością anonimowego przewodnika po życiu autor pokazał, jak postrzegany bywa typowy/modelowy odbiorca muzealnego przekazu: 1. człowiek w podeszłym wieku – prefiguracja mieszkańca zaświatów (jałowej przestrzeni bezruchu), 2. dzieciak – ktoś niepoważny i pozbawiony podmiotowości, kim opiekunowie mogą dowolnie dysponować. Łatwo byłoby kolejnymi przykładami dowieść, że podobne przekonanie nie jest wyłącznie marginesem naszego obrazu. Jedną z przyczyn rozczarowania ofertą przeciętnej placówki znajduje natomiast odzwierciedlenie w słowach kolekcjonera Wojciecha Jamy, marzącego o stworzeniu kolejnej po Muzeum Dobranocek w Rzeszowie ekspozycji: „Pokręcona historia polskiego komiksu zasługuje, by pokazać ją w muzeum”<sup>26</sup>. Daje tym samym wyraz powszechniejszemu przeświadczeniu, jako że niezwykłość materii albo tematu uważana jest za pożądaną sposobność, którą profesjonalni muzealnicy potrafią wyzyskać ku zadowoleniu zwiedzających głodnych nowości i wrażeń. Należy się zastanowić, czy skuteczności w tej dziedzinie nie powinni roztropnie powściągać, skoro odruchowe kojarzenie eksponatu z *curiosum* może być również symptomem zagrożenia konsumpcjonistyczną infekcją, niosącą ryzyko powikłań w postaci banalizacji, spłaszczenia i przeinaczania opowiadanej historii. Przykład przewodników wycieczek, którzy Nową Hutę traktują niczym wielkie muzeum „Dzikiego Wschodu” i tworzą na użytek turystów wymaginowany obraz dzielnicy<sup>27</sup>, jest nie mniej wymowny niż liczne w kulturze masowej opisy fałszerstw i błędów popełnianych przez muzealników. Przypomnijmy, iż przywołany przed momentem bloger „Stay Fly” najwięcej uwagi poświęcił interaktywnej **zabawie**, w niej widząc ratunek przed nudnym **świadcstwem** eksponatów, retorycznie zredukowanych przez niego do „kości, ości i kamieni”. Współpraca skansenów z grupami rekonstrukcyjnymi, szczególnie gdy wiąże się z budową i wykorzystaniem stylizowanych na historyczne obiektów<sup>28</sup>, jeszcze skuteczniej przesuwają akcenty z **relacji o faktach na grę wyobrażeniami**, kojarzoną nie bez przyczyny z fantastyką oraz *Role Playing Games*, których wielbiciele postrzegani są zasadniczo jako osoby niekoniecznie poważne. Zarzuty braku powagi oraz manipulowania prawdą najbardziej klarownie artykułują członkowie grup rekonstrukcji historycznej. Czasem boleśnie doskwiera im widoczne podobieństwo części zewnętrznych form działania<sup>29</sup>. Nie można zresztą traktować tego splotu podobieństw jako całkowicie przypadkowego lub irrelevantnego – na przykład mieszkańcy „Wioski Fantasy” w Kuńkowcach organizują dla publiczności pokazy<sup>30</sup> przypominające w istocie ofertę muzeów na wolnym powietrzu, czując przy tym potrzebę kontestowania pokrewieństwa swojego projektu z ideą skansenowską:

Chcielibyśmy stworzyć wioskę w klimacie fantasy, zamieszkaną przez ludzi, którzy pracują i mieszkają w średniowiecznych warunkach. Nieco podobne są tzw. żywe skanseny, jednak one nie budują wspólnoty, jedynie zatrudniają aktorów<sup>31</sup>.

To nie jest skansen. Chcemy stworzyć osadę z prawdziwego zdarzenia, z kuźnią, uprawami, hodowlą zwierząt,

26 <http://www.youtube.com/watch?v=84opKW4fhOk> (data dostępu: 17.01.2014).

27 M. Golonka-Czajkowska, *Nowe miasto nowych ludzi. Mitologie nowohuckie*, Kraków 2013, s. 354-364.

28 T. Kurs, *Zapomniana wioska Amalang ożyje*, <http://olsztyn.gazeta.pl>; T. Kurs, *Olsztyński skansen w rękach barbarzyńców. Na tydzień*, <http://olsztyn.gazeta.pl>.

29 P. Kopeć, *Wśród Rzymian i barbarzyńców – antropolog o odtwórstwie historycznym*, praca magisterska napisana pod kierunkiem M. Brockiego, Kraków 2013, s. 36-41.

30 <https://www.facebook.com/wioskafantasy> (data dostępu: 10.10.2013).

31 J. Zielińska, *Budują średniowieczną wioskę. Bez Internetu się to nie uda?* <http://rzeszow.gazeta.pl>.



w której będzie można zamieszkać na stałe<sup>32</sup>.

Na zakończenie wróćmy na moment do Muzeum Powstania Warszawskiego, lecz tym razem spojrzmy na nie przez pryzmat popularnego serwisu internetowego z rekomendacjami. Wątek poświęcony placówce dostarcza bowiem poszukiwaczom wrażeń następującej recenzji:

Będąc w Warszawie głupotą jest ominąć to muzeum. W przeciągu 1-2h można naprawdę dużo zobaczyć nie nudząc się nawet sekundy. Tak powinny wyglądać wszystkie muzea, bez niepotrzebnego zadęcia i atmosfery potwornego znudzenia<sup>33</sup>.

Zabieg wytyczania granic w obrębie zebranego materiału światopoglądowym cyrklem jest zwodniczo prosty, lecz czytelnie akcentuje napięcie między najbardziej spektakularnymi aspektami działalności muzeów w Polsce – edukacją i rozrywką. Dostrzegamy przy tej sposobności, że eksponat znacznie słabiej ujawnia się w tekstach jako ewentualna podstawa bądź znak tożsamości. Narracje budowane wokół pamiątek, które mogą i powinny przejmować dreszczem zgrozy jak w przypadku warszawskich powstańczych opasek, zapadają w pamięć niby lekkostrawny seans kinowy. Niestety, w tym kontekście aluzje do świątynnego rodowodu muzeum<sup>34</sup> i wpisanego w rytuał zwiedzania potencjału transcendencji<sup>35</sup> mogłyby zostać odczytane jako nieprzyzwoitość lub niezamierzona ironia.

## Literatura

**Barańska Katarzyna.** *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Wydawnictwo Attyka, Kraków 2013.

**Golonka-Czajkowska Monika.** *Nowe miasto nowych ludzi. Mitologie nowohuckie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.

**Jurczyńska-McCluskey Ewa.** *Tożsamość kulturowa i pamięć historyczna w miastach polskich. Korzenie, stereotypy czy mity?*, [w:] *Kim jestem? Kim jesteśmy? Antropologiczne i socjologiczne konteksty współczesnej tożsamości*, (red.) M. Boruta, D. Czakon, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2012, s. 97-109.

**Kopeć Paweł.** *Wśród Rzymian i barbarzyńców – antropolog o odtwórstwie historycznym*, praca magisterska napisana pod kierunkiem Marcina Brockiego, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ, Kraków 2013.

**Lorentz Stanisław.** *Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce*, Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1971.

---

32 M. Gąsior, *W wakacje przenieś się... do średniowiecza. Zapaleńcy z Podkarpacia zbudowali wioskę fantasy*, <http://natemat.pl>; M. Kędzia, *Wioska Fantasy na Podkarpaciu*, <http://www.e-vive.pl> (data dostępu: 13.09.2013).

33 <http://www.yelp.pl/biz/muzeum-powstania-warszawskiego-warszawa> (data dostępu: 13.09.2013).

34 Z. Żygulski, *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, Warszawa 1982, s. 12-18.

35 K. Barańska, *Muzeum w sieci znaczeń. Zarządzanie z perspektywy nauk humanistycznych*, Kraków 2013, s. 10-14, 113-134.

**Malicki Krzysztof**, *Regionalna tożsamość a pamięć zbiorowa. Przeszość jako źródło więzi z małymi ojczyznami*, [w:] *Kim jestem? Kim jesteśmy? Antropologiczne i socjologiczne konteksty współczesnej tożsamości*, (red.) M. Boruta, D. Czakon, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków, 2012, s. 269-278.

**Urry John**, *Spojrzenie turysty*, (tłum.) A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2007.

**Żygulski Zdzisław**, *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa*, PWN, Warszawa 1982.

## Źródła

[autor nieznany], *5 miejscówek na zimową randkę*, <http://stayfly.pl/2012/10/5-miejscowek-na-zimowa-randke-w-krakowie>, (data dostępu: 13.09.2013).

[autor nieznany], *Ulepszamy Sprzęt Benchmarkowców – edycja XVIII. Komputer do ulepszenia*, [http://www.benchmark.pl/testy\\_i\\_recenzje/ulepszamy-sprzet-benchmarkowcow-edycja-xviii/strona/20269.html](http://www.benchmark.pl/testy_i_recenzje/ulepszamy-sprzet-benchmarkowcow-edycja-xviii/strona/20269.html), (data dostępu: 13.09.2013).

**Brzezińska-Waleszczyk Marta**, „*Sorry, ja bym do powstania nie poszedł*”, czyli autorytety w służbie Ojczyźnie..., <http://www.fronda.pl/a/sorry-ja-bym-do-powstania-nie-poszedl-czyli-spierdalam-po-prostu-autorytety-w-sluzbie-ojczyźnie.30375.html>, (data dostępu: 13.09.2013).

**Gąsior Michał**, *W wakacje przenieś się... do średniowiecza. Zapaleńcy z Podkarpacia zbudowali wioskę fantasy*, <http://natemat.pl/67769.w-wakacje-przenies-sie-do-sredniowiecza-zapalency-z-podkarpacia-zbudowali-wioske-fantasy>, (data dostępu: 10.10.2013).

**Kędzia Maciej**, *Wioska Fantasy na Podkarpaciu*, <http://www.e-vive.pl/wioska-fantasy-na-podkarpaciu.pl.37042.html>, (data dostępu: 10.10.2013).

**Kurs Tomasz**, *Olsztyński skansen w rękach barbarzyńców. Na tydzień*, [http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1.35189.8214800.Olsztynecki\\_skansen\\_w\\_rekach\\_barbarzyncow\\_\\_Na\\_tydzien.html](http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1.35189.8214800.Olsztynecki_skansen_w_rekach_barbarzyncow__Na_tydzien.html), (data dostępu: 10.10.2013).

**Kurs Tomasz**, *Zapomniana wioska Amalang ożyje*, [http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1.35189.6702261.Zapomniana\\_wioska\\_Amalang\\_ozyje.html](http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1.35189.6702261.Zapomniana_wioska_Amalang_ozyje.html), dostęp: (data dostępu: 10.10.2013).

**Pilipiuk Andrzej**, *Wampir z M-3*, Fabryka Słów, Lublin 2011.

**Podrzucki Wawrzyniec**, *Kosmiczne ziarna*, Agencja Wydawnicza RUNA, Warszawa 2004.

**Weber David**, *Za wszelką cenę*, część (tłum.) I. J. Kotarski, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.

**Zielińska Justyna.** *Budują średniowieczną wioskę. Bez internetu się to nie uda?*  
[http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,124683,13530775.Buduja\\_sredniowieczna\\_wioske\\_\\_Bez\\_internetu\\_sie\\_to.html#ixzz2NQ3z92TY](http://rzeszow.gazeta.pl/rzeszow/1,124683,13530775.Buduja_sredniowieczna_wioske__Bez_internetu_sie_to.html#ixzz2NQ3z92TY), (data dostępu: 10.10.2013).

**Artur Sekunda**  
(Jagiellonian University in Kraków,  
Institute of Ethnology and Cultural Anthropology)

*Museum as the centre of prestige - remarks on contexts and constraints*

---

The sign of equity, which in the popular vision of the world links a museum and the past, has the metaphorical potential of both a thorn and a gold pin. Therefore what should be analysed is the disturbing suspicion that in the Polish reality we more often struggle with inconveniences of that identification rather than benefit from it. Having made that observation the starting point, I try to look at media careers or vicissitudes of selected institutions and collections. Getting to know the points of view of accumulated material (in the form of an extract of entertainment-related and journalistic texts) allows me to ask the following question: for what reasons some contexts of a reconstructed description seem a natural and friendly semantic ecosystem whereas others are „gardens of concentration”? This can bring us closer to understanding the ways of presenting and evaluating the work of museologists that function in Poland which determine the communication between visitors and the outside world.